GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

26. WRZESNIA 1917

NR. 227. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Lord Derby o pokoju.

Londyn. B. Reutera. Sekretarz państwa dla spraw wojny lord Derby wygłosił w Folkestone mowę, w której powiedział, że **niema mężczyzny, kobiety ani dziecka w Anglii, któreby sobie nie życzyło pokoju i** to pokoju trwałego. Jako konserwatysta i zwolennik monarchii z przekonania musi mowca powiedzieć, że **minęły już czasy, w których o wojnie mógł rozstrzygać monarcha lub rząd. Jedyną powagą jest naród.** W Niemczech na razie nie ma stronnictwa, któreby zdołało przekonać Anglię, że reprezentuje naród. Pod przyszłym traktatem pokojowym musi się znajdować nie podpis monarchy i kanclerza, lecz podpis ludu.

SPRAWA POKOJU.

Wiedeń. (Telefonem.) Jak z Budapesztu donoszą ma niebawem nastąpić uzupełnienie noty mocarstw centralnych w sprawie pokoju.

NIEMA ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

Petersburg. Pet. ag. Ministerstwo spraw zagranicznych przeczy pogłoskom o rokowaniach pokojowych.

Wniosek pokojowy w Izbie posłów.

Wiedeń. Poseł Wilhelm Neumann przedłożył w Izbie posłów wniosek, zmierzający do wyboru komisyi pokojowej. Wniosek ten opiewa:

Komisya główna niemieckiego parlamentu powzięła przed niedawnym czasem jasną uchwałę w kwestyi pokoju. Potrzeba więc nieodzownie, aby obecnie także ludy monarchii austryacko-węgierskiej mogły jak najrychlej zająć stanowisko w tej ważnej kwestyi przez swoich przedstawicieli by ci mogli w sprawie doprowadzenia do pokoju z świadomą celu energią współdziałać. Przedkładamy przeto wniosek, aby wybrano komisyę z 52 członków, któraby się zajęła kwestyą, w jaki sposób parlament austryacki, mógłby się przyczynić do jak najrychlejszego zawarcia pokoju.

MASONI ZABIERAJĄ GŁOS.

Berno. B. kor. „Temps" donosi, że francuska loża Wielkiego Wschodu przyjęła rezolucyę występującą przeciw niezdrowej agitacyi, uprawianej celem wywołania zamętu w kraju oraz przeciw reakcyi. Odpowiedzialność za wojnę spada na Niemcy. Tylko zrzeszenie narodów jest rękojmią pokoju. Alzacya i Lotaryngia muszą wrócić do Francyi. Wyrządzone szkody muszą być zwrócone i należy ustanowić międzynarodowy sąd rozjemczy.

Francya nie liczy na Rosyę.

Berlin. „Vossische Zeitung" dowiaduje się pośrednio z Londynu: Wiadomości prywatne pochodzące z kół urzędowych francuskich opiewają, iż **Francya jest przygotowaną na to, że Rosya będzie w najkrótszym czasie musiała,** pod wpływem położenia wewnątrz kraju, **wywierać nacisk na sojuszników w duchu zawarcia ogólnego pokoju, względnie też zawrzeć pokój odrębny. Stosunki są dla sojuszników beznadziejne i nie liczą oni już wcale na pomoc Rosyi.**

Afera Turmela.

Genewa. * Dochodzenia w sprawie afery Turmela dały bardzo ciekawe wyniki. Na podstawie obszernej korespondencyi stwierdzono, że Turmel w latach 1916 i 1917 uczestniczył w **wielkich dostawach wołów dla pewnej firmy neutralnej** z tem, że dostawy te mają iść dla Niemiec. Wobec tego minister sprawiedliwości polecił Turmelowi wytoczyć **śledztwo o zbrodnię popierania nieprzyjaciela przez transakcye handlowe.** Co do pochodzenia owych skonfiskowanych 25 tysięcy fr. tłómaczenie się Turmela jest bardzo niejasne. Pierwotnie utrzymywał on, że otrzymał je od firmy Gunsbourg w Bazylei za pośrednictwo przy zakupnie wołów za 14 milionów, potem zaś twierdził, że jest to część honoraryum za usługi prawnicze, otrzymana od firm amerykańskich.

Również nie przyznawał się Turmel pierwotnie do tego, jakoby wiedział coś o konfiskacie owych 25 tysięcy fr. w gmachu Izby. Potem przyznał, że wiedział już o tem 17 lipca i stwierdził, że mu brakuje 2 tysięcy fr. Podczas, gdy on utrzymuje, że jest zamożnym człowiekiem, świadkowie twierdzą, że po ostatnich wyborach stracił majątek.

Budżet Monarchii.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu Wimmer wniósł ustawę finansową wraz z preliminarzem za czas od 1 lipca 1917 tj. na bieżący rok administracyjny 1917/18.

Ogólne wydatki państwowe preliminowane są w kwocie 22.169 milionów koron, z czego 5.360 milionów przypada na stałe wydatki, zaś pozostałych 16.809 milionów koron na wydatki przejściowe. Wydatki stałe obejmują procenta od wszystkich zaciągniętych dotąd długów wojennych, co wynosi 1702 miliony koron. Na wydatki przejściowe wynikłe wyłącznie z powodu wojny, wstawiono do preliminarza: jako udział Austryi na zmobilizowaną siłę zbrojną obliczony według stosunku kwoty 12.000 milionów, wydatek na zasiłki dla poszkodowanych przez wojnę i uchodźców wojennych 338 milionów, zasiłki na utrzymanie 3432 milionów, ogólne zarządzenia akcyi ratunkowej wojennej, w szczególności wyżywienie ubogich warstw ludności 235 milionów koron, dla funkcyonaryuszy państwowych duchownych i robotników fabryk państwowych jako dodatki drożyźniane 572 milionów, na odbudowę obszarów wojennych (nie wliczając kredytowych gwarancyi państw) 232 milionów koron.

Dochody państwowe preliminowane są w sumie 4194 milionów, a mianowicie: 3890 milionów kor. z dochodów stałych, 304 milionów kor. z dochodów przejściowych, mających wpłynąć głównie z podatku od zysków wojennych.

W dochodach stałych znajdują się następujące pozycye: 677 milionów kor. z podatków bezpośrednich, 102 miliony kor. z ceł, 353 miliony z podatków konsumcyjnych, 456 milionów kor. z należytości, 649 milionów kor. dochodów monopolowych i 1560 milionów kor. z przedsiębiorstw w zarządzie państwa. Pozostałych 93 milionów z należytości administracyjnych.

Skutkiem podwyższenia licznych opłat podwyższyły się znacznie w porównaniu z rokiem 1913 wszystkie dochody państwowe z wyjątkiem podatków konsumcyjnych. Na wynik wszystkich prawie rodzajów podatku konsumcyjnego wpłynęło bardzo niekorzystnie ograniczenie produkcyi w przemysłach, których produkty podlegają podatkowi konsumcyjnemu. Ponieważ większa część surowca musiała być zastrzeżoną dla konsumcyi ludności i na paszę dla bydła. Znacznemu zwiększeniu się dochodów z monopolu i przedsiębiorstw państwowych towarzyszy także podwyżka wydatków na prowadzenie ruchu.

Nie znajdująca pokrycia suma stałych wydatków wynosi 1469 milionów kor. zaś wydatków przejściowych 16.506 milionów kor., ogólny więc niedobór 17.975 milionów kor. **Na pokrycie tego żąda rząd upoważnienia kredytowego do postarania się o 18.000 milionów kor. w drodze pożyczek.** W sumie tej zawartem jest jednak już upoważnienie kredytowe w wysokości 6.000 milionów kor., które było objęte prowizoryum budżetowem.

Pierwsza ustawa finansowa jaką od początku wojny przedłożono parlamentowi, a tem samem i publiczności, opatrzoną jest objaśnieniami. Wynika z nich, że czysto wojskowe wydatki wojenne Austryi w formie przyczyniania się według stosunku kwoty do utrzymania zmobilizowanej siły zbrojnej, **wyniosły w pierwszych trzech latach wojny razem 27.293 milionów koron, z czego w pierwszym roku wojny 6.327 milionów, w drugim 9.513 milionów, w trzecim 11.453 milionów koron. Na bieżący czwarty rok wojny domaga się rząd, jak już** powiedziano, 12.000 mil. Jednakże ustawa finansowa uwzględnia także i możliwość wcześniejszego skończenia się wojny a to w ten sposób, że obliczony według kwoty udział Austryi w wydatkach tych ma być uiszczony tylko w razie dalszego trwania wojny i tylko w miesięcznych ratach częściowych, mniej więcej równych dwunastej części ogólnej sumy.

Dnia 30 czerwca 1917 t. j. przy końcu trzeciego wojennego roku administracyjnego, suma długów powstałych z wszystkich wojennych operacyj kredytowych, wyniosła **ogółem 41.257 milionów koron,** z czego przypada 23.229 milionów kor. na sześć pożyczek wojennych, 18.028 milionów kor. na inne pożyczki i operacye. Na te inne pożyczki i operacye złożyły się pożyczka w banku emisyjnym not w sumie 8.680 milionów kor., pożyczka w austryackich bankach i kasach oszczędności w sumie 6.943 milion. kor., pożyczka zagraniczna w sumie 3.405 milionów koron.

Przed rocznicą Kościuszkowską.

(Orędzie ks. Arcyb. metropolity warsz.).

J. E. arcybiskup metropolita warszawski ks. dr. Aleksander Kakowski wydał do duchowieństwa archidyecezyi odezwę następującą:

„Każdy naród, mający prawo do życia, czci swoich mężów zasłużonych, jako owe słupy ogniste, pomiędzy któremi snuje się wstęga jego dziejów. Rzucają one światło wstecz i przed siebie: wstecz, gdyż pozwalają z przeszłości czerpać to, co wielkie i mocne, — naprzód albowiem rozpraszają ciemnie, zasłaniające drogę, po której naród ma kroczyć. Biada narodowi, który takich słupów ognistych nie posiada lub który okrył je kirem zapomnienia; nad jego losami zawisł ponury krzyż śmiertelny. Nie próżna przeto chwała, nie chęć przelotnego upojenia wspomnieniami minionej świetności, ale z życia i z żywego tętna narodowej potrzeby rodzi się nieprzeparty poryw, który nas wiedzie przed owe ogniste słupy, przed tych bohaterów postacie, co czynami wiekopomnej zasługi zdobyli sobie prawo do wdzięczności całego narodu.

Takim bohaterem jest Tadeusz Kościuszko i jest nim nie dlatego, iż szedł walczyć za nią na drugą półkulę świata, — nie dlatego tylko, że męstwem dorównał największym polskim bojownikom, — nie dlatego tylko, że odczuwał potrzebę ładu i spójni w narodzie, ale dlatego przedewszystkiem, że płomieniem umiłowania niepodległości, gorejącym w jego duszy, umiał porwać cały naród w chwili, gdy zdawać się mogło, że ona na zawsze stracona. Aczkolwiek uległ przemocy, to jednak idee swoje przelał na następne pokolenia.

Tego płomienia niepodległości nie zdołały zdusić tytaniczne zamachy wrogów. Nie zamarł on nawet wobec zwątpień, które z ludzkich płynęły rachub, a dotrwał aż do dnia dzisiejszego, aby buchnąć całą potęgą w obecnym momencie, gdy bije godzina sprawiedliwości. Takim Go czcić musimy w rocznicę jego zgonu, takim Go ukochać musi cały naród, a zwłaszcza porwać On powinien serca całego ludu polskiego, którego przeznaczenie i potęgę zrozumiał, a Uniwersałem Połanieckim to stwierdził.

Nie wątpimy, bracia kapłani, że to samo przekonanie i też uczucia przepełniają wasze serca.

Gdy tedy zbliża się wiekowa pamiątka zgonu wielkiego bohatera Ojczyzny, słuszna i sprawiedliwa rzecz, abyśmy owe uczucia nasze ożywili i dali im wyraz publiczny.

Dlatego zarządzamy, ażeby we wszystkich kościołach całej archidyecezyi w dn. 14 października r. b. kapłani, ludowi, zebranemu na prymaryi i na sumie, zapowiedzieli, iż nazajutrz tj. 15 października przypada wiekowa rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki, którą uroczyście obchodzi cały naród polski. W sam zaś dzień 15 października, o godzinie 10 rano, po wezwaniu wiernych biciem we wszystkie dzwony, odprawią Mszę św., z największą uroczystością (in colore diei) na intencyę pomyślności naszej ojczyzny; ze Mszą św. połączyć należy egzortę, w której mowca kościelny przypomni, zwłaszcza ludowi wiejskiemu, doniosłość postaci bohatera ojczystego, jego trudy i cierpienia, poniesione dla dobra Ojczyzny w jej obronie i dla wywalczenia niepodległości. Gorąco też podkreślić należy, że z prawem do bytu mamy święte, nieprzedawnione prawo do niepodległości, a każdy dobry i szlachetny syn tej ziemi powinien jej pragnąć całem sercem, całem ukochaniem swej prawej duszy i nieść jej w ofierze to wszystko, czego czas i okoliczność wymagać będą.

Po egzorcie należy odśpiewać hymn „Boże, coś Polskę".

Warszawa, dn. 20 września 1917 r.

† **Aleksander Kakowski,** Arcybiskup.

Karty na ubranie.

Od wczoraj weszło w życie nowe rozporządzenie zaprowadzające karty na ubranie. Reguluje ono zapotrzebowanie bielizny i ubrań dla klas niezamożnych. Cała akcya dzieli się na dwie części zupełnie oddzielne. Pierwsza dotyczy przedewszystkiem warstw najuboższych. Poprzedziło ją zajęcie starych ubrań u handlarzy starzyzną, dokonane przed kilku miesiącami. Rząd przygotował także we własnym zakresie zapas tanich ubrań. Celem regulowania przydziału dla potrzebujących ustanowione zostały komisye krajowe i miejscowe, które orzekają o tem, czy ktoś podpada pod kategoryę niezamożnych i wystawiają kartę, uprawniającą do zakupna ubrania. Aby otrzymać kartę na pobór taniego państwowego ubrania, względnie otrzymać je zupełnie za darmo, trzeba komisyi przedłożyć wykaz swych ubrań i ich stanu oraz udowodnić swą niezamożność.

Handel ubrań dla klas mogących je zakupić podlega także pewnym ograniczeniom. Kto chce zakupić nowe ubranie, musi posiadać kartę zakupu wystawioną przez komisyę, albo też musi w składzie rządowym dla zbierania starych ubrań oddać stare, dające się naprawić jeszcze ubranie, a poświadczenie z oddania służy zamiast pozwolenia na zakupno. Za oddane stare ubranie skład płaci. Ma się rozumieć, komisya orzeka, czy dane nowe ubranie petentowi jest potrzebne i stwierdza ilość materyi, jaka może być użyta na zrobienie ubrania. Tem samem zwłaszcza damskie mody, obecnie takie szerokie, będą musiały uledz ograniczeniu. Wymiaru wyznaczonego na jedno ubranie przekroczyć nie wolno.

Nowem uregulowaniem zostały objęte wszelkie zapasy i gotowe sztuki ubrań, bielizny, chustek, pończoch i skarpetek. Równocześnie ogłosiło jednak ministeryum handlu tak zwaną listę „Wolną", na której zamieszczono towary, które nie podpadają pod rozporządzenie. Są to przedewszystkiem wszystkie wyroby jedwabne i półjedwabne, koronki przedmioty ozdobione suto haftem, tiule, batysty, bardzo cienkie wyroby bawełniane, welonki, bielizna dla dzieci do lat 3, kapelusze, kołnierze, manszety, wstążki, borty,

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

3

Z CYKLU: „KU WOLNOŚCI".

— Nasza siła w naszej jedności i dlatego ją przedewszystkiem chcą złamać Moskale, forytując łamistrajków, strasząc naszych przełożonych, dyrektorów i nauczycieli, żądając, aby ci wydawali i ścigali naszą organizacyę, co ze smutkiem muszę przyznać, że zdarza się... — dowodził chłopak potrząsając płową czupryną.

— O tak!... — przerwał mu niespodzianie jeden jedyny ocalały radomski delegat... — Właśnie nasza wsypa z tego pewnie powstała powodu, mamy takiego drania nauczyciela geografii...

— Kolega niema głosu, kolega opowie to wszystko w sprawozdaniu, a teraz przystępujemy do porządku dziennego. Niech kolega sekretarz przeczyta punkt pierwszy.

— Referat kolegi Zasławskiego: „Obrona szkoły polskiej".

Podniósł się wysoki cienki brunecik, który łamiącym się głosem, przechodzącym nagle od grubego basu do śpiewnego kogucika, jął wywodzić o pożytku nauczania przedmiotów w języku ojczystym o pedagogicznych z tego korzyściach, o prawach każdego narodu do własnej mowy, najlepszego narzędzia jego myśli i uczuć...

Obecni słyszeli to już tyle razy, że im było trochę nudno; zachowali jednak należytą w podobnych wypadkach powagę i skupienie.

Pewne ożywienie wywołał ustęp o obyczajach panujących w szkole rosyjskiej.

— Nie wszyscy pewnie koledzy mają pojęcie, co tam się działo, ale my starsi dobrze pamiętamy te nieustanne podejrzenia, to prześladowanie, ściganie za byle co, szpiegowanie... Ciągle, ciągle, od chwili zapisania się na wstępniaka, aż do matury, bez przerwy, bez chwili wytchnienia chyba na wakacyach... stał nad duszą szpicel albo kat... Człowiek kładł się spać wieczorem z obrzydzeniem do życia, wstawał rano, drżąc z przerażenia, a szedł do szkoły jak do katowni z niewymowną odrazą, po drodze wpadał do kościoła i modlił się: „Panie Boże, zmiłuj się nade mną i wybaw mię od spotkania z dyrektorem, z inspektorem, ze złym łacinnikiem, z nauczycielem rosyjskiego; daj, żebym miał dobry akcent, żeby nie zaczepił mię gospodarz klasy, żeby nie wyrwał mię pies matematyk lub coś podobnego... Boże miłościwy, zlituj się nade mną!..." Ale to nic: gorsze było to zepsucie, jakie szerzyli wśród nas Moskale. Pamiętam nauczyciela historyi, pijaka, który już z czwartej klasy chłopaków zwabiał do siebie, uczył ich pić i opowiadał brzydkie anegdotki...

— U nas też był taki!... — ozwało się kilka głosów.

— Inny znowu znęcał się, dyktując i każąc pisać najgorsze wymyślania na cały naród polski, na naszą wiarę, na naszą ojczyznę, na Kościuszkę, na Kilińskiego, nawet na Sobieskiego i Stefana Batorego... A wszędzie i zawsze nagradzano zdradę i lizusostwo a karano najsurowiej... koleżeństwo. Tymczasem, czy jest coś milszego nad koleżeństwo?... Przecie... czyż nie jesteśmy wszyscy bracia synowie tej samej ziemi?...

Rozległy się oklaski.

— Niech żyje koleżeństwo!... — ozwały się nieśmiało głosy.

— Panowie, proszę o spokój!... Nie jesteśmy jeszcze w wolnej Polsce! Więc proszę ciszej! — upominał przewodniczący.

— Doprawdy ktoś stoi na ulicy!... — zauważył jeden z uczniów, odrywając twarz od ciemnej szyby okna.

— Panowie, chować papiery!... Ktoś idzie po schodach... zawołał zostawiony na schodach wartownik, wpadając do pokoju.

— Usunąć stół... Bierzcie się za ręce... Pary... Zdzisiu graj!... — rozporządzał się Józef Gawar.

Wkrótce zabrzmiały dźwięki harmonii i zawirowały, śmiejąc się i pokrzykując — młode postacie.

Na szczęście alarm okazał się tym razem próżnym. Do pokoju wszedł pan Zawadzki i zawołał ze śmiechem:

— Co zlękliście się smarkule, a pamiętacie:

Pod domem swoim skryte kopać lochy
I tam śród nocy, gdy śpią wrogi nasze
Odlewać kule, nagromadzać prochy,
Strzelby, kulbaki, lance i pałasze.

Tymczasem poślijcie paru zuchów do żony, aby przynieśli przygotowany dla was podwieczorek...

Radość była ogólna, gdyż paro godzinne wiecowanie zaostrzyło mocno apetyty, umilkły dyskusye. Zastąpiły je wesołe żarty i śmiechy, zwiększone obecnością panienek Zawadzkich, umiejętnie wyręczających surową matkę w częstowaniu podwieczorkiem licznego zebrania.

W tem zadzwoniono gwałtownie do drzwi. Głosy umilkły i oczy wszystkich niespokojnie zwróciły się ku wejściu. Po chwili wahania Gawar pierwszy skoczył ku nim i, otworzywszy drzwi, dostrzegł w zmroku schodów, bladą twarz matki.

— Uciekaj... Przyszli... Pytają się o ciebie!

Zrozumiał, pobladł i przerywając mowę matce znaczącym gestem, wyszedł za nią na klatkę schodową.

— Uciekaj, uciekaj! — błagała go. — Schowam Cię do naszej piwnicy, do skrzynki po kartoflach, nikt się nie domyśli!

— Na nic, matko, na nic!... Jeżeli to coś poważnego, to przeszukają cały dom i gorzej będzie, jeżeli mię tam znajdą, a jeżeli to głupstwo, jakiś drobiazg albo nieporozumienie, to mogą mnie nawet nie wziąć, albo puszczą zaraz... Tylko tak się nie przestraszaj odrazu mateczko...

— Ach, synu, synu, wiem, wiem, co cię czeka!...

Zakryła twarz rękami.

— Co mówili?... Dużo ich?... Rewirowy czy komisarz?...

— Rewirowy, ten straszny, rudy a z nim dwóch łapaczy i czterech stójkowych. Obstawili bramę nikogo nie wypuszczają... Pytali, gdzie twoje książki i gdzie sam jesteś?...

— Cóżeś powiedziała?

— Powiedziałam, że nie wiem gdzie, że wyszedłeś przed chwilą a sama wymknęłam się tutaj...

— Bardzo dobrze!... Wracaj, żeby, Boże broń, nie zauważyli!... Zaraz przyjdę... Wszystko będzie dobrze... Wezmę szczotkę od pana Zawadzkiego, przemknę się przez kuchnię na tamtą stronę domu i powiem, że sprzątałem na schodach... Ale przed tem muszę tych chłopaków wysłać stąd, bo i mnie i siebie i wszystko wsypią... Idź więc i bądź spokojna, nic mi nie zrobią...

(Ciąg dalszy nastąpi).

sznury, oraz wszelkie wyroby gumowe kąpielowe.

Co do roboty ubrań, to nowe rozporządzenie zabrania robienia na skład fraków, smokingów i anglezów. Wszystkie zamówienia udzielone obecnie krawcom mogą być wykonane bez przedłożenia karty poboru do 31 października br. o ile robota ich w dniu wejścia w życie rozporządzenia została rozpoczęta. Robota na miarę może być i nadal przyjmowana bez karty, o ile zamawiający sam dostarczy potrzebnego materyału. Także nie trzeba karty, jeśli ubranie zostało oddane do przerobienia i naprawy, a zużyto przytem pewną ilość nowej materyi. Wtedy jednak ma krawiec w książce zamówień uwidocznić komu i ile materyału na naprawę wydał.

Karty na pobór ubrań wydawane będą w trzech typach. Karty A. dla najuboższych, uprawniać będą do poboru ubrań z zapasów urzędu ubierania ludności albo z zapasów starych ubrań, albo zadarmo, albo za zniżoną cenę. Karty B uprawniać będą do zakupu innych części garderoby po wykazaniu ich zapotrzebowania i karty C dla zakupu nowych ubrań, albo wydania odpowiedniej dozwolonej ilości materyi na ubranie. Karty te z zasady wydawane będą za darmo. Wolno jednak władzy nałożyć opłatę do 1 K. na karty, wydawane dla zamożniejszej ludności. Karty są ważne tylko na 30 dni od daty wystawienia.

Odnośnie do tych towarów, które zostały zamieszczone na „wolnej“ liście, rozporządzenie postanawia, że nie wolno na wystawach umieszczać reklam, iż sprzedaje się towary nie objęte przepisami.

Wykazywanie się kartami poboru przymusowe jest w stosunku między kupcem a jego klientelą, natomiast we wzajemnym obrocie kupieckim zaprowadzono przymus wystawiania faktur i prowadzenia osobnej książki sprzedaży tych towarów, jakie obejmuje rozporządzenie.

Wybory w Szwecyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, iż na 230 okręg. wyborczych parlamentu szwedzkiego znane już są wyniki wyborów z 167 okręgów. Partya konserwatywna, dzierżąca dotychczas ster rządów i zachowująca życzliwą neutralność wobec Niemiec otrzymała 44 mandaty, podczas gdy resztę mandatów zdobyły stronnictwa zostające pod wpływami koalicyi a mianowicie liberali (49) i socyaliści (74 mandatów). Dzienniki neutralne widzą w wynikach wyborów owoc agitacyi wywołanej aferą argentyńsko-niemiecka.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 24 b. m.: Wczoraj panowała na całym froncie działalność artyleryi. Kontratak wykonany przez oddziały szturmowe na pozycye zajęte przez nas niedawno w okolicy góry Marmolata, przypłacił nieprzyjaciel znacznemi stratami i kilkoma jeńcami. Linia kolejowa w dolinie strumyka Bazza (na zachód od Tolminu) została wczoraj zaatakowana przez naszą eskadrę lotniczą. Przed południem pojawiła się, pod silną eskortą prawie niepostrzeżona eskadra miotaczy bomb nad dworcem w Grahowo, skąd doniesiono o silnym ruchu pociągów, i rzuciła cztery tony pocisków. W nocy rzucił jeden aparat liczne bomby o wielkiej sile wybuchowej i wyrządził wielkie szkody urządzeniom w Podmelec. O tym samym czasie bombardował znowu inny aparat liczne nieprzyjacielskie wojska w dolinie Chiapovano z wielkim skutkiem. Dwa nieprzyjacielskie aparaty zestrzeliliśmy.

Z Izby posłów.

INTERPELACYE I WNIOSKI.

Wiedeń. B. kor. Wśród wniesionych na wczorajszem posiedzeniu parlamentu interpelacyi znajdują się interpelacye: p. Banasia w sprawie traktowania próśb o urlopy żołnierzy narodowości polskiej, oraz w sprawie czynności central, zwłaszcza centrali skór; p. Witosa w sprawie pobierania premii ubezpieczenia u rodzin żołnierzy, które pobierają zasiłki; p. Baworowskiego w sprawie postępowania wojsk niemieckich przy przeprowadzaniu rekwizycyi w Galicyi; p. hr. Lasockiego w sprawie popierania rodzin emigrantów zamorskich; p. Struchera w sprawie wydalenia uchodźców z Galicyi i Bukowiny z Budapesztu.

Wnioski wnieśli posłowie Średniawski w sprawie ustalenia ilości zboża potrzebnego dla wyżywienia ludności rolniczej, w latach 1917/18; Witos w sprawie utworzenia magazynów maszyn rolniczych i zakładów naprawy w Galicyi; Lasocki w sprawie utworzenia stałej komisyi kontrolnej złożonej z członków obu izb rady państwa dla czuwania nad organizacyami centralnemi wojenno-gospodarczemi.

POPOŁUDNIOWE OBRADY.

Wiedeń. B. kor. W komisyi finansowej wystąpił p. Miklas z propozycyą by na najbliższej konferencyi przewodniczących klubów zgłosić życzenie komisyi finansowej, aby plenarne posiedzenia Izby odbywały się tylko popołudniu, najwcześniej zaś o 2 popoł., zaś przedpołudnie żeby zarezerwowano dla obrad komisyi.

O ZNIESIENIE CENZURY POLITYCZN.

Wiedeń. Wydział prasowy uchwalił jednogłośnie przedłożyć wysokiej Izbie następujące wnioski do zatwierdzenia: 1. Wzywa się rząd aby natychmiast zniósł cenzurę polityczną, zaprowadzoną w całem państwie wskutek postanowienia całego ministeryum z 25 lipca r. 1914. 2. Wzywa się rząd do przedłożenia wniosków dla prawnego uregulowania cenzury militarnej podczas wojny.

ATAK NA LONDYN.

Londyn. B. kor. Dn. 25 września. Reuter. Wczoraj o godz. 9 wieczorem lotnicy nieprzyjacielscy przeszybowali nad miastem i rzucili bomby. W chwili ataku nie było nikogo na ulicach a ruch wstrzymano. Temu należy zawdzięczać, że ofiar jest bardzo mało. Stoczono także walki w powietrzu.

PRZENOSINY Z PETERSBURGA DO MOSKWY.

Wiedeń. (Telefonem) Wiedeńskie dzienniki donoszą, że rząd rosyjski przeniósł archiwa państwowe z Petersburga do Moskwy.

AMERYKA CHCE NABYĆ KAMCZATKĘ.

Kopenhaga. B. k. „Berlingske Tidende“ donoszą z Haparandy: Bardzo uporczywe pogłoski donoszą, że Stany Zjednoczone zaproponowały Rosyi, żeby Rosya odstąpiła im półwysep Kamczatkę za bardzo znaczną kwotę.

O NOWY RZĄD ROSYJSKI.

Sztokholm. B. Kor. Jak podaje „Deń“ moskiewska R. Ż. powzięła rezolucyę, domagającą się objęcia całej władzy przez rewolucyjną demokracyę i sprzeciwiającą się dalszemu brakowi odpowiedzialności ze strony tymczasowego rządu.

Z powodu stale zachodzących gwałtów ze strony żołnierzy rosyjskich w Finlandyi, Finlandczycy zamierzają utworzyć narodową milicyę.

ZAMIAR OBALENIA KIERENSKIEGO.

Lugano. Ag. Radio donosi z Petersburga: Były minister Czernow, który objął kierownictwo elementów maksymalistycznych w Radzie robotniczej nie ukrywa się z zamiarem obalenia Kierenskiego. Ogólnie oczekiwane są w [illegible] ce wydarzenia w Rosyi.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA ZGONU SKARGI. Jutro przypada 305 rocznica zgonu ks. Piotra Skargi. Z tego powodu odbędzie się rano o godz. 7 u jego grobu w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne.

NOWY PREZYDENT APELACYI KRAKOWSKIEJ. „Wienr Zeitung“ ogłasza: Radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym Władysław Wolter zamianowany został prezydentem sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Nowy prezydent apelacyi krakowskiej urodził się w roku 1860. Po ukończeniu studyów w uniwersytecie lwowskim i po krótkiej służbie przygotowawczej w sądzie krajowym we Lwowie, przydzielony został, jako młody askulant, do służby w ministerstwie sprawiedliwości. Po 9 latach tej służby powrócił do kraju i sprawował urząd sędziowski we Lwowie jako radca, a następnie jako radca sądu krajowego wyższebo do r. 1908, w którym został zamianowany radcą dworu przy sądzie najwyższym. Prezydent Wolter, jakkolwiek ma niemieckie nazwisko, pochodzi z polskiej rodziny, a w Wiedniu utrzymywał żywe stosunki z tamtejszą kolonią polską.

POŻEGNANIE WICEPREZYDENTA APELACYI STEBELSKIEGO. W dniu dzisiejszym o godz. 10 przedpoł. odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego wiceprezydenta krajowego sądu wyższego w Krakowie, Jarosława Uhr-Stebelskiego. W przystrojonej sali sądu wyższego zgromadziło się kolegium apelacyi, sekretaryat prezydyalny, prezydenci i naczelnicy sądów krakowskich, wreszcie deputacye urzędników sądowych. Do ustępującego wiceprezydenta Stebelskiego przemówił radca dw. Matusiński, podnosząc jego wielkie zasługi dla rozwoju sądownictwa i personalu urzędniczego. Wiceprezydent Stebelski podziękował za wyrazy uznania, pomoc i poparcie w spełnianiu urzędowych obowiązków. Następnie żegnała ustępującego wiceprezydenta prokuratorya państwa z nadprokuratorem rad. dw. Drem Czyszczanem na czele. Wiceprezydent Stebelski ustępuje po przeszło 40-letniej chlubnej działalności w służbie polskiego sądownictwa.

AMBASADOR HISZPAŃSKI W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym w przejeździe z Wiednia do Łańcuta bawił w naszem mieście ambasador hiszpański Antonio de Castro. Ambasador hiszpański zwiedził katedrę na Wawelu, kościół N. P. Maryi, oraz dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej. Ambasadorowi de Castro towarzyszyła żona jego, która jeszcze przed trzema dniami przyjechała do Krakowa, oraz księżna Metternichowa. Wieczorem ambasador hiszpański wyjechał do Łańcuta, zaproszony przez hr. Potocką.

MAGISTRACKIE PORZĄDKI. Pomimo ustawicznych skarg, jakie ciągle słyszymy na nieporządki panujące w elektrowni miejskiej, samowolę kierownictwa i zbiurokratyzowanie tego przedsiębiorstwa, na zrobienie tam porządku nie zanosi się. Po wrzuceniu w nieobecności klienta rachunku niezwłocznie pachołek elektrowni, również w jego nieobecności zamyka elektryczność, skazując najniespodziewaniej rodziny na ciemności egipskie i złączone z niemi przyjemności przy braku świec i nafty.

W każdym z tych zacnych zakładów i filij niema funkcyonaryusza, którylby elektromierz otworzył po godzinach urzędowych, niema też w przedsiębiorstwie technicznem urzędnika inspekcyjnego — wogóle żadnej t. zw. figury elektryczno-urzędowej, gdzieby po 7 godzinie wieczór można wnieść zażalenie na niezdarność organów elektrowni i ordynowany publiczności przy szalonem zdzierstwie despotyzm. Śmieszny jest zaiste ten nasz „Wielki Kraków“ z pipidowską administracyą we wszystkich niemal działach gospodarki miejskiej, z dziećmi protekcyi, jakie je obsiadły, drwiąc sobie z potrzeb mieszkańców. Mankamenta „Wielkiego Krakowa“ wychodzą na jaw wszędzie, począwszy od pękających co chwila rur wodociągowych, niedomagań gazowni, niezdarstwa elektrowni, parodyi czyszczenia miasta, przy cuchnącym otwartymi kanałami pobrzerzu sławnej „Młynówki“, popisami karnymi funkcyonaryuszy ogrodnictwa miejskiego, wogóle wszędzie, gdzie tylko gospodarka miejska wraz z całą sforą protegowanych funkcyonaryuszy położy swą samowładną rękę nad jakimś przedsiębiorstwem.

Każdemu działowi gospodarki miejskiej z osobna należałoby poświęcić gorące wspomnienie, lecz czy to pomoże, bo, niestety, ma się do czynienia z systemem, który od fundamentów zreorganizować należy, wszystkie bowiem gminne przedsiębiorstwa są ogniwami łańcucha, składającego się na całość gospodarki gminnej, t. z. genialność administracyi miejskiej, o której tak wiele mówią ci, których ten niedołężnie kierowany aparat karmi, zaszczyca godnościami i synekurami darzy rożnego rodzaju.

Umagistracono „Grand Hotel“, gdzie już urzęduje dyrekcya, a przy dalszem jej urzędowaniu dojdzie do przeobrażenia tego lokalu na modłę „Resenstocka“. Gość rozmawia przez telefon, nagle zjawia się chłopak, przekręca korbkę i zdumionemu gościowi oświadcza: „te [illegible] cyi urzędować tam poczyna służba i jak w dalszym ciągu tam tak urzędować będą, zapis fundacyjny ś. p. Chronowskiego będzie poważnie zagrożony.

AKCYA ZAPOMOGOWA W KRAKOWIE. Magistrat podaje do wiadomości, że oprócz 26 sklepów rzeźniczych, dotychczas upoważnionych do sprzedawania mięsa na bony, jeszcze następujące dalsze sklepy rzeźnicze otrzymały powyższe upoważnienie: Chojnacki Jan, Pierzyk Jakób, Woźna Antonina, Hausner Helena, Schliebner Hugo, Grabowska Jadwiga, Domagalski Adam, Zajączkowski Julian, Plnciński Józef — w jatkach Dominikańskich; Liebermann Izaak, Wischnitzer — Dzieln. Dębniki; Bachner Debora, Bachner Moritz — Dzieln. Zwierzyniec; Kleinman — Dzieln. Nowa Wieś; Waltner Maurycy — Dzieln. Dąbie; Fąfara Sylwester — Dzieln. Warszawskie; Rogoda Jakób — Dzieln. Podgórze; Zur Karol — Dzieln. Podgórze; Goldfinger Juda — Plac Nowy 7; Schwarzbrot Saul — plac Nowy 33; Ungar Natan — ul. Krakowska 27.

Ponadto zostanie upoważnionych kilku rzeźników z Piasków (miejsce sprzedaży ul. Słowiańska i Dz. Podgórze) do sprzedawania mięsa na bony. Nazwiska ostatnich rzeźników zostaną osobno ogłoszone.

Celem dogodniejszego nabywania jaj na dni bezmięsne we wtorki i piątki odbywać się będzie sprzedaż jaj w sklepach miejskich dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i we wtorki po południu.

Osoby, które nie zdołały jaj w dni powyższe nabyć, mogą je nabywać jeszcze przed południem we wtorek i piątek każdego tygodnia.

Od czwartku 27 b. m. wydawać będą biura okręgowe zapomogowe bony na ziemniaki, przyznające zniżkę po 30 hal na 1 kilogramie, którego cena ustanowioną została na 60 hal. Bony na ziemniaki przyznawane będą a trzykrotny pobór w tygodniu, za każdym poborem po 1 kg. na głowę członka rodziny lub gospodarstwa domowego. Ziemniaki wydawane będą aż do odwołania w sklepach miejskich codziennie po południu od godz. 3—7 wieczorem. Ziemniaki powyższe należą do wczesnych, nadają się do użytku bieżącego, a nie jeszcze do przechowywania przez czas dłuższy.

OBUWIE DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Celem obmyślenia środków, mających zaradzić brakowi i drożyźnie obuwia, odbyła się wczoraj w magistracie miasta Krakowa konferencya pod przew. wicepr. J. K. Federowicza. W konferencyi wzięli udział wicepr. Sare, reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, majstrowie szewscy, oraz kupcy z działu handlu obuwiem.

W dyskusyi stwierdzono, iż zapasy gotowego obuwia w handlach tutejszych są nawyczerpaniu. Obuwie wojenne o drewnianych spodach znajduje bardzo mały popyt. Publiczność nasza nie oswoiła się dotąd z faktem, iż obuwie takie może zastąpić obuwie skórzane, oraz że w przyszłości, z powodu ogólnego braku skór twardych, będzie ono musiało wejść w ogólne użycie.

Przełożony cechu szewców, p. Werner, przytoczył cyfry, ilustrujące obecne ceny skóry i przyborów szewskich, które w porównaniu z cenami przedwojennemi wzrosły do niebywałej wysokości. Okoliczność ta, jak niemniej fakt, iż przydział skóry, jaki otrzymują szewcy z Izby handlowej, jest minimalny, powoduje drożyznę obuwia, robionego na zamówienie i sprawia również, że koszta naprawy obuwia są obecnie tak wysokie.

Sekretarz Dr Josefert omówił akcyę Izby w sprawie przydziału skóry dla szewców. Szewcy w Krakowie i Podgórzu otrzymali w ciągu 10 miesięcy po 20 kg. skóry i po 5 kg. odpadków skórzanych na drobne naprawki. Są to oczywiście ilości niewielkie, nie pozostające w żadnym stosunku do zapotrzebowania ludności miasta. Poprawy na lepsze nie będzie tak długo, jak długo przydział skóry z Centrali wiedeńskiej odbywać się będzie wedle dotychczasowego klucza, przyjmującego za podstawę ilość warsztatów szewskich, a nie ilość mieszkańców. Starania o zmianę systemu rozdziału są w toku. Zdaniem mówcy ceny, pobierane przez majstrów tutejszych za naprawy obuwia są bardzo wysokie i w tej wysokości nie są nigdzie praktykowane. Niektórzy szewcy deklasują skórę, przydzieloną przez Izbę i odradzają publiczności jej używania. Takie stanowisko szewców, podyktowane własnym interesem, wychodzi oczywiście na szkodę konsumentów, którzy nawet z tych niewielkich ilości taniej skóry nie odnoszą żadnej korzyści. Dr Josefert poruszył w końcu myśl stworzenia wspólnych warsztatów, któreby pod kontrolą czynników publicznych zajmowały się naprawą obuwia dla niezamożnej ludności po umiarkowanych cenach.

Z dalszej dyskusyi okazało się, że horoskopy na przyszłość są bardzo niepomyślne.

Rząd powinien najrychlej przydzielić miastu potrzebną ilość obuwia wojennego, któreby niezamożna ludność mogła nabywać u kupców po tanich cenach na karty poboru. Jest to sprawa tem pilniejsza, iż zbliża się pora zimowa. Jeśli publiczność nie będzie mogła zaopatrzyć się na zimę w trwałe obuwie, wywoła to fatalne skutki, zwłaszcza u ludności niezamożnej, oddającej się pracy zawodowej.

Pamiętać również należy o tem, iż całe rzesze dzieci, uczęszczających do szkoły, zaopatrzone być muszą na zimę w obuwie.

[illegible] urządzają panie w dniu 7 października. We środę 26 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu pań dla przygotowania zbiórki. Zaproszenia podpisali pp.: Wilhelmina Leowa, Hilary Filasiewicz, Dr Ernest Bandrowski, Stanisław Rymar. Komitet prosi panie, które nie otrzymały zaproszenia, zechcą łaskawie same się zgłosić do T. S. L. (ul. św. Anny 5) codziennie między godz. 11 a 12.

ODDZIAŁ KOLARSKI SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. urządza w dniu 30 b. m. doroczną wycieczkę 100 klm. do Bochni i z powrotem. Obowiązkowo w Bochni 1 godzina odpoczynku, przyjeżdżający w 6 godzinach otrzymają żetony pamiątkowe. Wyjazd o godz. 8 rano z przed gmachu „Sokoła“. Zgłoszenia wraz z wpisowem po 3 kor. dla członków oddziału K. S. K., dla innych klubów po 4 kor. [illegible] przyjmuje do 29 b. m. włącznie p. [illegible], księgarnia [illegible], ul. Sławkowska 3. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Z Polski i ze świata.

KONSEKRACYA KS. BISKUPA KOCYŁOWSKIEGO. W niedzielę 26 b. m. odbyła się w kościele katedralnym grecko-kat. obrządku konsekracya ks. Dra Józefa Kocyłowskiego na biskupa grecko-katolickiego. Obrzęd konsekracyjny, w którym uczestniczył cały episkopat polski, rozpoczął się o godz. 9 przed południem.

Aktu konsekracyi dokonał ks. metropolita hr. Szeptycki w asystencyi biskupa nominata łuckiego Dra Bociana, biskupa stanisławowskiego Dra Chomyszyna i biskupa Dra Nihrady z Chorwacyi.

W katedrze jawili się: namiestnik hr. Huyn, marszałek krajowy Niezabitowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Zoll, członek Izby panów Barwiński, generałowie: Korda, Schilling, Smekal, Stowasser, komisarz rządowy Łyszkowski, starosta Heller i w. in. Przed katedrą zgromadzone tłumy wiernych z powiatu przemyskiego witały nowego biskupa.

Ks. biskup Dr Kocyłowski jest następcą zmarłego podczas inwazyi rosyjskiej w kwietniu 1915 r. ś. p. biskupa Konstantyna Czechowicza.

WIDMO GŁODU W STANISŁAWOWSKIEM. „Ukr. Słowo“ pisze: Od chwili gdy odzyskano wschodnią część kraju z pod okupacyi rosyjskiej, coraz bardziej zbliża się ku tamtejszej ludności widmo głodu. Przywóz środków żywności ze wschodniej części powiatu jest wzbroniony, bo obszar ten, jak mówią, należy do komendy armii w Kołomyi. I z tego powodu ludność już teraz cierpieć musi głód. Niezrozumiałe jest w całej tej gospodarce jedno: dlaczego ludności z jednej części powiatu nie wolno nic kupować w drugiej części powiatu, a dziesiątkami wagonów wywozi się środki żywności do Wiednia? Niedawno temu wiedeńska centrala „Ovum“ wywiozła aż dwa wagony jaj z powiatu stanisławowskiego. Wszystko to daje się najdotkliwiej odczuć w samym Stanisławowie. Miasto liczy obecnie około 25.000 mieszkańców, a liczba ta wzrasta nieustannie wskutek powrotu uchodźców. Na taką ilość mieszkańców trzebaby co najmniej trzy wagony mąki tygodniowo, tymczasem dotąd wogóle dowieziono do miasta 3 i pół wagona. Tak samo rzecz się ma z kartoflami, solą i t. d. Pootwierano sklepy rejonowe, ale chyba tylko, by je przewietrzyć, bo do sprzedaży nic nie mają. Nawet szpitale i instytucye dobroczynne znalazły się w położeniu bez wyjścia i pozbawione są wszelkich środków do życia.

JEŃCY DO ROBÓT POLNYCH. Z powodu ustawicznie nadchodzących telegraficznie i listownie próśb o interwencyę, zapytań i t. d., ogłasza namiestnictwo, co następuje:

Jeńcy wojenni, przydzieleni do robót rolnych przez krajowe Biuro ewidencyi pracy (Laus), należą do dwóch oddzielnych grup. Pierwsza grupa jest stale przydzieloną do tych robót, druga zaś została przydzieloną tylko na czas żniw, zamiast wojskowych partyi robotniczych. Jeńców z tej drugiej grupy przydzielały poszczególnym pracodawcom gospodarcze centrale rejonowe. Obecnie zarządziła odnośna wyższa władza wojskowa ściągnięcie tej drugiej grupy, t. j. na czas żniw tylko udzielonych jeńców i po odejściu tychże nie zostaną oni zastąpieni innymi. Poza tem odbywa się obecnie wymiana jeńców, należących do grupy pierwszej, t. j. ruchomych partyj jeńców, przydzielanych poszczególnym pracodawcom bezpośrednio przez Laus, za jeńców pracujących obecnie na froncie. Te partye będą po wymianie zastąpione nowymi oddziałami jeńców. Wszelkie prośby o interwencyę pozostawienia ich na miejscu etc., etc. są bezcelowe, ponieważ rozporządzenie, wydane przez odnośną wyższą władzę wojskową, bezwarunkowo musi być przeprowadzone.

WYBORY DO ZARZĄDU MIASTA PIOTRKOWA. Na onegdajszem posiedzeniu Rada m. Piotrkowa wybrała I wiceprezydentem p. Ostrowskiego, dotychczasowego II wiceprezydenta. Członkami zarządu wybrano pp.: Karbowskiego, Landsberga i Mystkowskiego, w miejsce rajców: Braulińskiego, Egierskiego i Mikołaja Kona.

WYMIANA JEŃCÓW CYWILNYCH. „Politische Korrespondenz“ donosi, że po kilkomiesięcznych rokowaniach udało się Austro-Węgrom osiągnąć z rządem rosyjskim porozumienie co do osób cywilnych zatrzymanych. Wedle umowy, bez ograniczenia liczby, osoby te mogą powrócić do kraju, mianowicie poniżej lat 16, a powyżej lat 50. Wszyscy mężczyźni [illegible] wia odpowiada warunkom miarodajnym dla wymiany jeńców wojennych; w końcu wszystkie kobiety i dziewczęta bez różnicy wieku. Pozostawioną jest także możliwość przystąpienia do wymiany osób, które nie podpadają pod te kategorye na podstawie specyalnych umów. Wedle umowy także i ci obywatele państwa austro-węgierskiego i Rosyi, którzy z obszarów okupowanych zostali zabrani i wywiezieni jako zakładnicy pod tymi warunkami, jak to już od początku wojny stało się z ich towarzyszami niedoli, będą dopuszczeni do powrotu do ojczyzny. C. i k. rząd uważa za obowiązek wszystko uczynić, aby przeprowadzić praktycznie tę umowę. Wobec faktu, że osoby te rozproszone są po całem państwie rosyjskiem i ze względu na trudności ruchu, przygotować się trzeba na to, że na powrót tych trzeba jeszcze będzie pewien czas czekać.

WIELKI POŻAR. „Głos Radomski“ donosi: W dniu 17 września we wsi Wojsławicach, parafia Kuczki pod Radomiem spaliło się 8 zagród wiejskich wraz z całorocznym plonem, wskutek czego rodziny pozostały bez dachu i środków do życia. Pożar wynikł, jak sądzą, z ognia zapuszczonego przez młodzież palącą papierosy. Akcyi ratunkowej nie było prawie żadnej, gdyż ludzie przychodzili ratować z gołemi rękoma, a w całej gminie niema sikawki ani beczki z wodą, ani jednego bosaka. Wobec tych częstych pożarów jakże pożyteczną rzeczą byłoby tworzenie straży ogniowych przy każdej gminie, czy to ze środków gminnych, czy z dobrowolnych ofiar. Sprawa to pilna, nadzwyczaj potrzebna i pożądana.

MEMORYAŁY RADY M. LUBLINA. W ostatnich czasach Wydz. pomocy społecznej skierował do władz okupacyjnych memoryały w sprawach następujących: O ułatwienie nabycia za 10.000 kor., pochodzących z ofiary ces. Karola, węgla dla ubogiej ludności; o dostarczenie tanim kuchniom 30.000 kg. węgla miesięcznie; o urządzenie i prowadzenie przytułku dla 200 starców i staruszek; o założenie i prowadzenie przytułku dla kilkuset biednych dzieci. Na memoryały te władze dotychczas nie udzieliły odpowiedzi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wanda Herget, żona profesora gimn. z Zakopanego, zmarła w Krakowie dnia 22 września b. r. w 26 roku życia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.